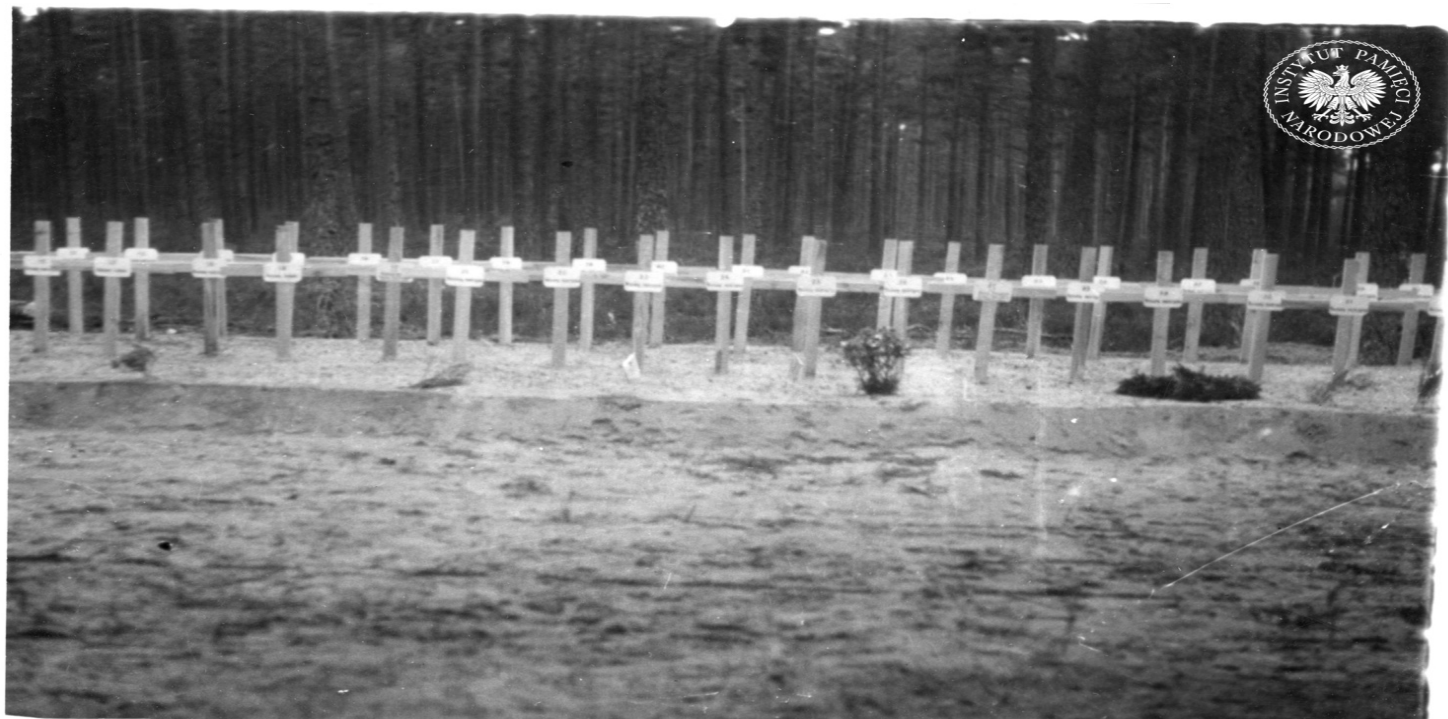


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/128973,Wyniszczenie-polskiej-inteligencji-z-powiatu-morskiego.html>



Pierwszy cmentarz w Lasach Piaśnickich (fot. z zasobu AIPN)

ARTYKUŁ

Wyniszczenie polskiej inteligencji z powiatu morskiego

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MONIKA TOMKIEWICZ 05.10.2026

Kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, w trakcie przygotowań planów podboju Polski przez III Rzeszę, rozpatrywano również możliwości całkowitego wyniszczenia polskiej inteligencji. Adolf Hitler często podkreślał, że

to właśnie ta grupa społeczna może stanowić w przyszłości istotną przeszkodę do podporządkowania, a potem asymilacji narodu polskiego z Rzeszą Niemiecką.

Pomorze znalazło się na celowniku władz, ze względu na założenia, że obszar ten zostanie zgermanizowany w ciągu zaledwie 5 lat od jego zajęcia. Stosunkowo szybko przyszły namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie Albert Forster wydał wiele zarządzeń zalecających aresztowanie polskich działaczy i inteligencji, a zwłaszcza nauczycieli, duchownych i osób z wykształceniem akademickim oraz kupców.

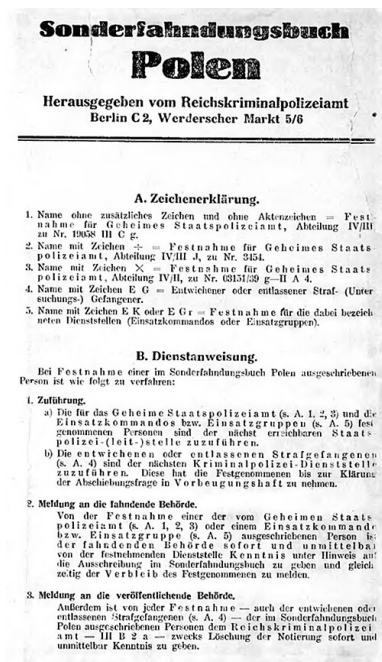
Niebezpieczeństwo zagrażające powodzeniu prowadzenia skutecznej polityki narodowościowej upatrywano w działalności duchowieństwa i nauczycieli. Przypisywano im podtrzymywanie patriotyzmu w narodzie podczas zaborów, jak również potem, już po utworzeniu w 1920 r. województwa pomorskiego. Ich działalność przyczyniła się do szybkiej repolonizacji tych terenów.

Duże obawy w kręgach niemieckich wzbudzali również przywódcy międzywojennych organizacji patriotycznych i społecznych, do których zaliczono przede wszystkim Polski Związek Zachodni. Oczywiście było, że to właśnie ze sfer inteligenckich wyłonią się przyszli przywódcy i organizatorzy oporu.

Duchowni

Jedną z pierwszych grup, która już na początku II wojny poniosła największe straty na Pomorzu było duchowieństwo przedwojennego powiatu miejskiego Gdynia i całego powiatu morskiego (przemianowanego w czasie wojny na powiat wejherowski). W okresie funkcjonowania zarządu wojskowego na Pomorzu wprowadzono wiele ograniczeń dla posługi kapłańskiej polskich duchownych.

Przejawiały się one w zakazie sprawowania nabożeństw w języku polskim i śpiewania niektórych pieśni, zwłaszcza o wydźwięku patriotycznym. W czasie kampanii wrześniowej na Pomorzu nie wykonywano egzekucji na duchownych, gdyż Niemcy uważali, że księża będą swym autorytetem nakłaniali miejscową ludność do spokoju i względnego respektowania nowo wprowadzonych zarządzeń. W końcu jednak Niemcy przystąpili do likwidacji i przejmowania majątków kościelnych, konfiskując je na rzecz Rzeszy Niemieckiej.



**Sonderfahndungsbuch Polen -
przygotowana przez SS lista
nazwisk Polaków przeznaczonych
do likwidacji (fot. domena
publiczna)**

Niektórzy księża zostali również wysiedleni do Generalnego Gubernatorstwa. Jednocześnie już jesienią 1939 r. następowały aresztowania wśród duchownych, które w wielu przypadkach kończyły się eksterminacją. Zagłada księży miała również podłoże ideologiczne, gdyż zgodnie z założeniami partii narodowosocjalistycznej religia chrześcijańska miała zostać całkowicie wyeliminowana z życia publicznego w Rzeszy.

Aresztowania w środowiskach osób duchownych w Gdyni i innych mniejszych miastach powiatu wejherowskiego następowały według podobnego scenariusza. Niemcy wzywali księży na spotkania z nowymi władzami administracyjnymi, na których miano rzekomo przedstawić wytyczne dla funkcjonowania Kościoła w nowej rzeczywistości. W ten sposób w jednym miejscu stawiali się duchowni, których łatwo było internować. 23 października 1939 r., to gdyńskie gestapo wystosowało list do dziekana, ks. kanonika kościoła Najświętszej Maryi Panny w Gdyni Teodora Turzyńskiego, zapraszając na spotkanie cały kler dekanatu gdyńskiego. Zebranie miało odbyć się następnego dnia w siedzibie Tajnej Policji Państwowej w Kamiennej Górze.

O wyznaczonej godzinie stawili się wszyscy zaproszeni księża. Po sprawdzeniu personaliów przybyłych funkcjonariusze policji rozpoczęli przesłuchania, by rozpoznać stosunek księży do władz niemieckich oraz zweryfikować ich przynależność do organizacji politycznych w okresie międzywojennym. Po przeprowadzonym

dochodzeniu zwolniono jedynie 5 z nich: ks. Klemensa Przeworskiego – proboszcza z Oksywia, jego wikariusza ks. Tadeusza Danielewicz, ks. Pawła Lubińskiego – proboszcza z Małego Kacka, ks. Romana Wiśniewskiego – proboszcza z Orłowa, oraz dyrektora „Caritasu” ks. Żurka. Przyczyną ich zwolnienia mogły być słane do władz listy polecające od miejscowych Niemców.



**Polscy mieszkańcy Gdańska
zatrzymani przez Niemców we
wrześniu 1939 r. (fot. ze zbiorów
NAC)**

Za kilka dni raz jeszcze zatrzymano ks. Mieczysława Żurka i ks. emeryta Kietermana. Przewieziono ich do miejsca odosobnienia pozostałych księży, które przygotowano w budynku byłego Etapu Emigracyjnego w gdyńskiej dzielnicy Grabówek. Następnie przeniesiono ich do obozu przejściowego dla jeńców cywilnych w Nowym Porcie w Gdańsku, a 2 listopada 1939 r. zostali wywiezieni do tworzącego się obozu Stutthof. Księży, których uznano za najbardziej obciążonych, przetransportowano najpierw do więzienia w Wejherowie, a stamtąd do największego miejsca zbrodni na Pomorzu – Lasów Piaśnickich.

Do dnia dzisiejszego historycy nie mają pewności, jaki los spotkał ks. kanonika Turzyńskiego. Dokumenty pozwalają przypuszczać, że mógł on zostać zamordowany w Piaśnicy lub też w masowej egzekucji grupy księży w lesie w pobliżu obozu Stutthof.

Działacze społeczni i polityczni

Równie tragiczny los spotkał elity społeczne i polityczne, które od kilku pokoleń podtrzymywały polskiego ducha narodowego na Pomorzu. Pojedyncze aresztowania w tych kręgach rozpoczęły się w połowie września 1939 r. na podstawie przygotowanych przed wojną list proskrypcyjnych. Część działaczy, którzy trafili do gdańskiej Viktoria Schule, zostało tam zamęczonych w czasie brutalnie prowadzonych śledztw. Wielu

społeczników wpadło w niemieckie ręce w trakcie prowadzonej na szeroką skalę na Pomorzu akcji o kryptonimie *Säuberungsaktion*, w dniach 14–30 września 1939 r. Zatrzymano wówczas ok. 20 tys. mężczyzn w wieku od 14 do 70 lat i spośród tej grupy aresztowano 2,5 tys.



Mieszkańcy Gdyni aresztowani przez Niemców w pierwszych dniach okupacji. Między 14 a 30 września 1939 przeprowadzono w Gdyni zakrojoną na szeroką skalę "akcję oczyszczającą" (niem. *Säuberungsaktion*), w wyniku której aresztowano blisko 2500 osób. Wiele z nich zamordowano później w Piaśnicy lub obozie koncentracyjnym Stutthof (fot. domena publiczna))

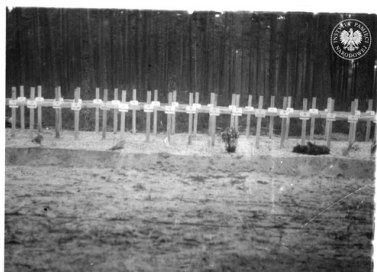
Przetrzymany byli głównie na terenie prowizorycznie zorganizowanych aresztów w Gdyni (w kościołach – przede wszystkim w kościele Najświętszej Marii Panny, kinach, halach fabrycznych, Etapie Emigracyjnym na Grabówku, dawnych koszarach artylerii przeciwlotniczej, w więzieniu policyjnym i sądowym). W budynkach byłego Etapu Emigracyjnego na gdyńskim Grabówku pod koniec września 1939 r. utworzono specjalny obóz zbiorczy dla inteligencji i osób przeznaczonych do wysiedlenia (*Sammelkonzentrationslager der polnischen Intelligenz*). Z obozu tego możliwe były dwie drogi „wyjścia”: do obozu Stutthof lub na przymusowe wysiedlenie do Generalnego Gubernatorstwa.

W trakcie kolejnej akcji aresztowań, przeprowadzonej pod koniec października 1939 r., określanej kryptonimem *Intelligenzaktion*, zatrzymano wielu księży, nauczycieli, kupców, osoby prowadzące działalność polityczną, społeczną i oświatową. Zostali oni przewiezieni do więzienia przy Schiesstange w Gdańsku, a następnie 10 listopada 1939 r. do więzienia w Wejherowie. W dzień polskiego Święta Narodowego 11 listopada 1939 r., rozstrzelano ich w Lasach Piaśnickich w grupie 314 zakładników. Wśród zamordowanych 11

listopada byli m.in. sędzia Sądu Okręgowego w Gdyni Kazimierz Schwarz; dyrektor Państwowego Banku Rolnego w Gdyni Lucjan Borysławski; prezes na okręg pomorski Ligi Morskiej i Kolonialnej gdyński inż. Wacław Jan Gierdziejewski; dyrektor Banku Polskiego Oddział w Gdyni Stanisław Woda.

Inteligencja - zawody techniczne

W Lasach Piaśnickich wymordowano również prawie całą inteligencję reprezentującą zawody techniczne z przedwojennego miasta powiatowego Gdyni i powiatu morskiego. Wśród ofiar byli inżynierowie, pracownicy Kapitanatu Portu i Urzędu Morskiego w Gdyni, Urzędu Pocztwo-Telekomunikacyjnego oraz stoczniowcy.



Pierwszy cmentarz w Lasach

Piaśnickich (fot. z zasobu AIPN)

W lasach pod Wejherowem uśmierceni zostali m.in. pracownik Urzędu Morskiego w Gdyni Roman Klejn, radca tegoż urzędu Stanisław Jagodziński oraz pracownicy urzędów pocztowych: Jan Pawelczyk z Gdyni Chyloni i emerytowany urzędnik pocztowy z Gdyni Leon Hirs. W Piaśnicy, lub według innych źródeł w lasku koło Sierpca, rozstrzelano dr. inż. Alfreda Rudolfa Dziedziula, aktywnego działacza Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. W piaśnickich dołach spoczęli również przedstawiciele zawodów prawniczych, jak chociażby adwokat Zdzisław Józewicz z Gdyni, prokurator Sądu Okręgowego w Gdyni Adam Kozłowski, referent prawny Witold Brzeziński z Gdyni czy sędzia Sądu Okręgowego w Gdyni, działacz kaszubski i przedwojenny wykładowca prawa w Państwowej Szkole Morskiej Władysław Kiedrowski.

Po aresztowaniu przez gestapo we wrześniu 1939 r. był on krótko przetrzymywany wraz z grupą polskich inteligentów w tymczasowym obozie przy ul. Śląskiej w Gdyni, a następnie 11 listopada 1939 r. zamordowany w Lasach Piaśnickich. Duże straty poniosło również środowisko medyczne Pomorza. Z grupy pomorskich medyków w Lasach Piaśnickich zginęli m.in.: lekarz dentysta z Pucka, należący do PZZ i Bractwa Kurkowego Ignacy Kramarczyk; lekarz powiatowy z Wejherowa Leon Kokozyński.

Nauczyciele

Kolejną dużą grupą społeczną, która znalazła się na celowniku władz niemieckich, byli polscy nauczyciele z Pomorza, określani mianem bastionu kultury narodowej. Ogromna fala terroru wobec polskich pedagogów ruszyła na Pomorzu w październiku i listopadzie 1939 r., kiedy rozpoczęto pojedyncze aresztowania, a potem również masowe obławy. Pretekstem do zatrzymań było rzekome prześladowanie przed wojną przez polskich nauczycieli dzieci niemieckich. Wśród zarzutów znalazły się również opieka i wsparcie dla ośrodków polonijnych w Wolnym Mieście Gdańsku i w Niemczech.

Podobnie jak w przypadku księży, dla nauczycieli od października 1939 r. organizowano w poszczególnych powiatach rzekome konferencje, zebrania lub szkolenia, na których mieli otrzymywać wytyczne i przydział do nowego miejsca pracy. Sporządzane w czasie tych spotkań listy obecności posłużyły w przyszłości jako listy proskrypcyjne. Część nauczycieli jeszcze w trakcie spotkań była aresztowana przez funkcjonariuszy gestapo i przewożona do przeznaczonych dla nich więzień. Stamtąd przewożono ich do miejsc masowych straceń. Według obliczeń Marina Walczaka spośród 6 244 nauczycieli zatrudnionych w 1938 r. w szkołach różnego typu w województwie pomorskim w latach II wojny światowej w wyniku eksterminacji bezpośredniej zginęło 1 079 osób.



Dowody rzeczowe odnalezione w trakcie prac Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku w miejscu straceń w Piaśnicy (fot. z zasobu AIPN)

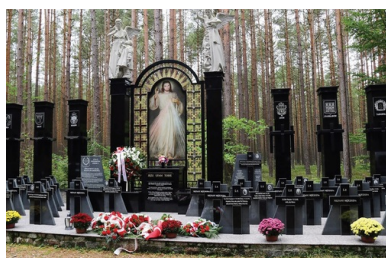
Wielu innych osadzono w obozach lub wysiedlono do Generalnego Gubernatorstwa. Niektórzy pedagodzy w obawie przed represjami dobrowolnie opuszczali Pomorze, udawali się w głąb kraju do rodzin lub ukrywali się

u swych sąsiadów albo też podejmowali pracę w innym zawodzie, nie przyznając się do wyuczonej profesji. W największym miejscu kaźni na Pomorzu z grona polskich pedagogów zginęli m.in.: inspektor szkolny w Gdyni i nauczyciel Karol Kopeć; nauczyciel i aktywny członek Polskiego Związku Zachodniego z Gdyni Konstanty Parzych; nauczycielka z Pucka Anna Teodora Sławińska z domu Bach-Zalewska; nauczyciel szkoły ludowej w Minkowicach Bolesław Pawłocki.

Służby mundurowe

Grupy zawodowe związane ze służbą mundurową Niemcy traktowali jako niebezpieczne. Leśnicy byli postrzegani jako zagrażający ze względu na dobrą znajomość miejsc ukrywania się oddziałów partyzanckich. Według prowadzonych obliczeń wiadomo, że na obszarze przedwojennego województwa pomorskiego zostało zamordowanych co najmniej 160 leśników. Niewygodni okazali się też polscy kolejarze, cieszący się dużym prestiżem społecznym. Dobre funkcjonowanie ruchu kolejowego w czasie wojny było kluczowe nie tylko dla gospodarki, ale również dla bezpieczeństwa transportów militarnych i przewożenia ludności do miejsc wysiedleń lub obozów.

Obawy okupanta budziły ewentualne nielegalne dostawy żywności do miast oraz przewóz przesyłek konspiracyjnych i poczty kurierskiej. Ponadto wielu pomorskich kolejarzy było członkami organizacji patriotycznych, w tym głównie Polskiego Związku Zachodniego. Niezwykłą rolę w dbaniu o interesy polskie na Pomorzu odegrali też celnicy, głównie z Ekspozytury Celnej w Gdyni, a wśród nich zarówno urzędnicy państwowi (rewidenci celni, podkomisarze i komisarze skarbowi oraz inspektorzy celni), jak i funkcjonariusze niższego szczebla (dozorcy i starsi dozorcy celni).



Mogiły ofiar niemieckich zbrodni

w Lasach Piaśnickich, 2023 r.

(fot. IPN)



**Mogiły ofiar niemieckich zbrodni
w Lasach Piaśnickich, 2023 r.
(fot. IPN)**



**Mogiły ofiar niemieckich zbrodni
w Lasach Piaśnickich, 2023 r.
(fot. IPN)**

Wyjątkowa była również rola straży celnej, która z czasem miała zostać przemianowana na straż graniczną. Miejsce jej służby było trudne ze względu na bliskość granic Rzeszy oraz Wolnego Miasta Gdańska i narażenie na ciągłe ataki niemieckich prowokatorów i dywersantów. Pracownicy jednostek celnych chętnie współpracowali z polskim wywiadem i wstępowali do różnych organizacji, szczególnie do Związków Strzeleckich. Natomiast pracownicy cywilni Poczty Polskiej Telegrafu i Telefonu jako jedni z pierwszych podjęli walkę z Niemcami, co uczynili w zgodzie z rozporządzeniem Prezydenta RP z 22 marca 1928 r. głoszącym, że w przypadku wybuchu wojny zostaną uzbrojeni i podporządkowani dowództwom jednostek wojskowych.

Najwięcej przedstawicieli różnych służb mundurowych państwa polskiego z powiatu morskiego zginęło w Lasach Piaśnickich. Największe liczebnie egzekucje, w których zginęli funkcjonariusze pomorskiej policji, przeprowadzone zostały w listopadzie 1939 r., a szczególnie w dniu 11 listopada 1939 r., który był nie tylko świętem narodowym wszystkich Polaków, ale również świętem Policji Państwowej. Według obecnego stanu badań w Piaśnicy rozstrzelano co najmniej 45 policjantów różnych stopni i pełniących służbę w różnych posterunkach. Najliczniejszą grupą byli pracownicy Wydziału Śledczego w Gdyni, m.in.: posterunkowy służby

śledczej Stanisław Chojcacki, przodownik służby śledczej Marian Nowakowski.

Również pracownicy Nadleśnictwa Wejherowo i sąsiadujących leśnictw figurują na sporządzonych po wojnie spisach osób zamordowanych w Piaśnicy. Większość z nich w okresie międzywojennym należała do Związku Zawodowego Leśników Polskich, Przysposobienia Wojskowego Leśników oraz Polskiego Związku Zachodniego. Od września 1939 r. byli oni sukcesywnie aresztowani. W grupie gdyńskich zakładników znalazł się inż. Roman Kuniewski, nadleśniczy Nadleśnictwa Wejherowo. Również w Gdyni funkcjonariusze gestapo zatrzymali Józefa Stacha, pracownika leśnego, który był też obrońcą Półwyspu Helskiego i organizatorem koła Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Nadleśnictwie Góra oraz członkiem Polskiego Związku Zachodniego.

Zakończenie

Skala prześladowań i eksterminacji bezpośredniej polskiej inteligencji na Pomorzu była nieporównywalnie wyższa niż w innych regionach Polski i to zarówno tych, które znalazły się pod okupacją niemiecką, jak i na obszarach wcielonych do Rzeszy. Zbrodnie popełnione na polskich warstwach przywódczych były częścią procederu, który określamy mianem „zbrodni pomorskiej 1939 roku”. Jej skala jest porażająca, gdyż dotyczy 23 powiatów przedwojennego województwa pomorskiego, gdzie na terenie blisko 400 miejscowości uśmierconych zostało według różnych szacunków od 20 tys. do 40 tys. osób. I chociaż inteligencja stanowiła znaczny odsetek ofiar, to nie można zapomnieć, że wśród zamordowanych w tym czasie było wielu pomorskich rolników, robotników, osób chorych psychicznie, jak również miejscowych Żydów.

Tekst pochodzi z numeru nr 9/2024 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ